Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 164. Lwów, Niedziela dnia 23. Lipca 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 900 Mk. z dostawą do domu 1.000 Mk., z przesyłką w Polsce 1.000 Mk., w innych państwach 1.600 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 20 Mk.

Cena numeru 40 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—6. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Nie rusza z miejsca!...

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 20. lipca.

W dniu dzisiejszym — prawie 50-tym po wybuchu przesilenia — sytuacja nie wyjaśniła się jeszcze na tyle, aby można na pewno twierdzić, w jakim kierunku pójdzie rozwój wypadków. Jakkolwiek prawica wie doskonale o tem, że komedja z p. Korfantym definitywnie się skończyła — nie wyciąga z tego konsekwencji, nie wycofuje p. Korfantego, aby zrobić miejsce następnemu kandydatowi. Przeciwnie, utrzymuje go nadal na widowni i uważa „gabinet" Korfantego za ciągle aktualny. Wskutek tego sytuacja dziś w Sejmie była w stadjum zatwardzenia politycznego. Nie ruszono ani wprzód, ani w tył. Lewica czeka na to, aż prawica skończy, a prawica spodziewa się, że lewica zacznie. I znów największa odpowiedzialność spada na klub pracy konstytucyjnej, który **faktycznie** wycofał się już z poparcia p. Korfantego, a **formalnie** tkwi ciągle w bloku prawicy. Gra prawicy idzie obecnie niewątpliwie na skompromitowanie Naczelnika Państwa, który nie podpisał nominacji „gabinetu" p. Korfantego, a więc sparaliżował utworzenie „nowego rządu". W tym celu głównie nastąpiło opublikowanie „gabinetu" p. Korfantego. P. Korfanty i endecy nie łudzili się wcale tem, że „rząd" ten zostanie mianowany przez Naczelnika Państwa, bo opinja Belwederu była co do tego doskonale znana na kilka dni przedtem — Korfanty i endecy, przedstawiając swój rząd do nominacji, chcieli pokazać, że oni **rząd mieli**, a Piłsudski go nie zatwierdził. A więc przeciąganie przesilenia spada obecnie wyłącznie na Belweder. Taka jest obecnie taktyka endeków.

Abstrahując jednak od taktyki partyjnej, interes państwa wymaga, aby przesilenie nareszcie skończyć, bo inaczej stracimy za granicą resztki szacunku i zaufania. Wobec rozognionych stosunków partyjnych, wobec tego, że na placu boju leży już trup rządu lewicowego i prawicowego — inicjatywę musi ująć Naczelnik Państwa i w szybkiem tempie do utworzenia rządu doprowadzić. Wątpliwą jest nawet rzeczą, czy byłoby praktycznem nowego kandydata na premiera przeprowadzać przez czyściec absurdalnej Komisji głównej. Komisja ta w krótkim stosunkowo czasie pożarła już trzech prezydentów ministrów — dwu z nich nie ujrzało wogóle światła słonecznego (Przanowski i Korfanty), a jeden żył, a raczej męczył się kilka dni (Śliwiński) i dopiero po uśmierceniu go na pełnym Sejmie przez prawicę paru głosami, żyje na dobre i rządzi i niewiadomo jak długo jeszcze żyć i rządzić będzie. Okazuje się zaś, że w Polsce tylko ten gabinet ma spokój, który ma już za sobą votum nieufności pełnego Sejmu. Podobnie było w śp. Austrji, w której najdłużej zawsze trwały rządy... prowizoryczne.

Otóż jedynym sposobem zakończenia obecnego przesilenia jest wysunięcie przez Naczelnika Państwa nowego premiera, który złoży rząd, fachowy nie budzący zbytniej animozji i z tym rządem stawi się przed Sejmem dla uzyskania votum zaufania. Chyba już teraz — po tylu do-

Rosja nie uznaje układu ryskiego.

Rząd polski odwołał część komisji reewakuacyjnej z Moskwy.

Moskwa. (AW.) Wskutek ciągłych przeszkód i utrudnień w pracy ze strony przedstawicieli sowieckiej reewakuacyjnej komisji mięszanej rząd polski odwołał swych przedstawicieli do spraw muzealnych, bibljotecznych i archiwalnych.

*

ROSJA NIE CHCE ZWRÓCIĆ MIENIA KULTURALNEGO POLSKI.

Moskwa. (PAT.) Na porządek dzienny VI. posiedz. plenarnego mięszanej kom. specjalnej deleg. polska wniosła sprawę wykonania uchwał powziętych przez mięszaną komisję specjalną, oraz prac podkomisji muzealnej i archiwalno-bibljotecznej powołanych przez tę komisję. Podkomisje te zostały powołane w celu przygotowania spraw na komisję specjalną. Tymczasem prezes strony ukraińsko-rosyjskiej obydwu podkomisji przedstawiciel Ukrainy Mroczkowski, zamiast czuwać nad pracami przygotowawczymi na komisję przez okres 9 miesięczny chętnie szukał motywów do obalenia uchwał powziętych przez komisję. Do takich spraw należy zwrot dzwonów, co do wydania których zapadła decyzja już 7. października z. r., oraz mienia towarzystwa opieki nad zabytkami w Moskwie. Mimo ustawicznego nacisku delegacji polskiej żadna z tych uchwał nie została wykonana. P. Mroczkowski znajdował bowiem przez 9 miesięcy tysiące przeszkód i trudności do zrealizowania tych uchwał. Delegacja polska złożyła na posiedzeniu obszerną deklarację, wykazującą złą wolę strony rosyjsko-ukraińskiej, która tak ważnych spraw, jak sprawa dzwonów lub sprawa mienia towarzystwa opieki nad zabytkami, mimo codziennych niemal nalegań delegacji polskiej absolutnie nie wykonuje. W deklaracji oświadczyła strona polska, iż wycofuje swych przedstawicieli z obu podkomisji, uważając pracę ich za bezcelową.

——oo——

Naprawa stosunków finansowych Europy.

ANGLJA ŁĄCZY REPARACJE NIEMIECKIE Z DŁUGAMI FRANCUSKIMI.

Londyn. (PAT.) Reuter. Rząd angielski jest za szerokiem rozwiązaniem zagadnienia długów niemieckich łącznie z kwestją długów koalicyjnych w Europie i z reparacjami byłych nieprzyjaciół. Wczoraj słychać było, że dalsze zaproszenie na naradę w tym względzie nie nastąpi pierwej, zanim komisja reparacyjna nie złoży swego poglądu na prośbę Niemiec o moratorjum.

Najbliższe zebranie zastępców koalicji, które się ma odbyć w Londynie, zajmie się kwestją reparacji, sprawą wschodnią i sprawą Tangeru.

PODTRZYMYWANIE BYTU AUSTRJI.

Eilvese. (PAT). Radio. 21. Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że Wielka Brytanja udzieliła Austrji pomocy finansowej 12 miljonów funtów od czasu zawarcia zawieszenia broni. Inne państwa udzieliły Austrji również wsparcia. Mowca zaznacza dalej, że poszczególni aljanci zrezygnują na razie ze zwrotu tych sum, aby dać Austrji możność zaciągnięcia pożyczki zagranicznej.

ROSJA NIE UZYSKA POŻYCZKI ANGIELSKIEJ.

Eilvese. (PAT.) Radio. Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że rząd angielski tak obecnie jak i poprzednio nie zamyśla udzielić pożyczki Rosji sowieckiej.

L. GEORGE OREDOWNIKIEM NIEMIEC.

Londyn. (PAT). 20. Wolff. Dziś odbyło się pod przewodnictwem L. George'a posiedzenie gabinetu, na którem omawiano kwestję reparacji. Widoki porozumienia między aljantami a Niemcami polepszają się.

ZACHWIANIE BUDŻETÓW MIAST PRUSKICH.

Berlin. (AW.) Na czwartkowem posiedzeniu tut. rady miejskiej oświadczył referent budżetowy, iż położenie finansowe Berlina i wszystkich innych miast pruskich jest wskutek katastrofalnego spadku marki niemieckiej rozpaczliwe. Zarządy miast zwróciły się do rządu z oświadczeniem, że w razie nieudzielenia im natychmiastowego poparcia nie będą w stanie 1. października wypłacić pensji urzędnikom.

O polepszenie bytu urzędników państwowych.

Z RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT). Rada ministrów obradowała na posiedzeniu wczorajszem **nad środkami polepszenia bytu pracowników państwowych.** Pozatem uchwaliła wniosek min. spraw wewn. w sprawie zakazu pędzenia napojów wyskokowych z pszenicy, żyta i jęczmienia, oraz ich przetworów w kampanji gorzelnianej na rok 1922/23, wnioski min. rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie zmiany własności terytorjalnej zarządu lasów państwowych i wniesiony przez min. spraw wojskowych projekt ustawy o obowiązkach i prawach oficerów marynarki wojskowej.

świadczeniach, które nas drogo kosztowały — rządu nikt nie obali i ten rząd będzie mógł przeprowadzić wybory do nowego Sejmu, co jest jedynym ratunkiem dla obecnej sytuacji politycznej. Jasną jest bowiem rzeczą, że idealnego rządu nikt już w tym Sejmie nie stworzy. Stronnictwa sejmowe są zatrute atmosferą przedwyborczą, nikt nie chce brać odpowiedzialności za rząd niezdecydowany, przeto trzeba przekaparzyć do jesieni, przeprowadzić wybory i dopiero skład przyszłego Sejmu zadecyduje o tem, kto będzie na najbliższą kadencję sejmową rządził Polską. Większość stronnictw lewicowych rozumie, że to jedyne wyjście z sytuacji i dlatego też rozwój wypadków w najbliższych dniach pójdzie prawdopodobnie po linji tworzenia rządu z inicjatywy Naczelnika Państwa, rządu o charakterze pozaparlamentarnym i kompromisowym, bo — niestety — tylko taki rząd jest w obecnej chwili możliwy.

J. Krz.

—oo—

Do genezy obecnej sytuacji.

PRAWICA PRZE DO WYBUCHU!

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Korespondencję niniejszą, która nadeszła z jednodniowem opóźnieniem, drukujemy jako interesujące oświetlenie genezy obecnej sytuacji.

Warszawa, 20. lipca.

Wczoraj uchodziło za rzecz pewną, że sprawa p. Korfantego jest już faktycznie załatwiona, a tylko formalnie utrzymywano jeszcze p. Korfantego jako widmo awantury, aby wywierać presję na lewicę i skłonić ją do przyjęcia lub przynajmniej tolerowania kompromisowego gabinetu. Panowie z Pracy konstytucyjnej zaczęli już szukać kontaktu z lewicą i prosili, aby im nie utrudniać ich ciężkiej sytuacji, „w jaką sami wleźli", angażując się w gabinet p. Korfantego. Dzień dzisiejszy miał przynieść zupełne wyjaśnienie sytuacji, oraz wycofanie p. Korfantego z widowni politycznej.

Poranek dzisiejszy przyniósł atoli pewną nowość, a mianowicie skład gabinetu p. Korfantego z dwoma „rodzynkami": pp. Michalskim i Skirmuntem. P. Michalski skorzystał raz jeszcze z sytuacji, aby powstać z martwych i stanąć na czele skarbu, który tak pięknie zreperował w czasie swego urzędowania — p. Skirmunt bał się widocznie, aby po dłuższej nieobecności w dyplomacji o nim nie zapomniano i skorzystał ze sposobności przypomnienia się Szam. Publiczności, pod warunkiem, że Naczelnik Państwa zgodzi się na jego nazwisko. W ten sposób urodził się gabinet czysto **prawicowy**, złożony z samych rasowych panów, endeckiego lub konserwatywnego pochodzenia z „radykalnym" p. Korfantym na czele. Wystąpienie z takim składem gabinetu jest podwójną prowokacją: w stosunku do Naczelnika Państwa i stronnictw lewicowych. P. Naczelnik Państwa już dawno oświadczył, że z pewnymi ministrami pracować nie może, a w stosunku do lewicy wysunięto same prowokacyjne osobistości, jakby endekom zależało na tem, aby sprowokować awanturę.

Z takim gabinetem udał się dziś przed poł. p. Korfanty do Belwederu, przedstawił go Naczelnikowi Państwa do nominacji i otrzymał odpowiedź, co do której nie mogło być żadnej wątpliwości od kilku dni, a mianowicie, że p. Naczelnik Państwa tego gabinetu nie mianuje, bo uważa go za prowokacyjny, a Polska dziś potrzebuje nie wojny domowej, ale spokoju i nastroju porozumienia.

Pozatem p. Naczelnik Państwa miał już wiadomość, że klub pracy konstytucyjnej wycofał się z imprezy p. Korfantego, a więc, że „nowy premier" miałby w Sejmie znakomitą „mniejszość". Kiedy p. Korfanty zapytał p. Naczelnika Państwa, co ma dalej robić, p. Naczelnik Państwa miał oświadczyć, żeby się udał do swoich mocodawców, to oni mu wskażą wyjście z sytuacji.

Z Belwederu przyjechał p. Korfanty natychmiast do Sejmu. Wśród prawicy zawrzało, jak w ulu. Zebrano się natychmiast na naradę, co z tym nowym faktem robić.

Tymczasem klub pracy konstytucyjnej, który dotąd na prawo i lewo oświadczał, że przestał popierać Korfantego, zaczął się chwiać, a przynajmniej zaczął udawać, że jest obrażony odezwaniem się Naczelnika Państwa (odsyłającem p. Korfantego do jego mandatarjuszów). Sytuacja w obecnej chwili jest taka, że prawica radzi nad sytuacją, czy też manifestem do narodu z powodu „zamachu stanu" p. Naczelnika Państwa. Prawica bowiem wogóle odmawia Naczelnikowi Państwa prawa mieszania się w to, jaki ma być rząd. Nacz. Państwa ma podpisać i basta! Tymczasem nawet mała konstytucja powiada: „Naczelnik Państwa **mianuje** rząd w pełnym składzie na podstawie **porozumienia** z Sejmem". Trudno na podstawie tego brzmienia odebrać p. Naczelnika Państwa możność objawienia swej woli w stosunku do przedłożonego mu do zatwierdzenia rządu. Ale prawica jest innego zdania i prze w dalszym ciągu do **konfliktu państwowego**, wytężając wszystkie siły, aby pozbyć się nareszcie Piłsudskiego i zrobić miejsce dla p. Paderewskiego, który wielkimi marszami zdąża z Ameryki do Europy, aby zająć jeszcze ciepłe miejsce po Piłsudskim.

Te dni, które idą, rozstrzygną o tem, jaką drogą rozwiąże się wielki konflikt państwowy, przed którym stoimy. Prawdopodobnie sprawa — w jakiejś formie — wejdzie na Sejm i da możność skontrolowania, czy Naczelnik Państwa ma zaufanie większości Sejmu, czy go niema. Zobaczymy, czy Sejm wybierze Piłsudskiego czy takiego awanturnika jak p. Korfanty, który dorwawszy się nie władzy, ale do jej cienia i nadzieji, trzyma się jej kurczowo z wysiłkiem godnym p. Paderewskiego.

Prawica, która traci grunt pod nogami, chce stoczyć walkę zasadniczą w chwili, kiedy ma jeszcze trochę gruntu pod nogami. Wczorajsze demonstracje w Warszawie dowiodły słabości prawicy w stolicy Polski — bo poza endecją i jej pokraczkami opowiedziały się za p. Korfantym tylko: Tow. „Rozwój" i cechy. Organizacje, masy pracujące, nie wyłączając organizacji **urzędniczych** wszelkich kategorji, opowiedziały się przeciw reakcji, a za obroną demokracji. Dokonało się tedy w społeczeństwie ogromne **przesunięcie na lewo**, bo jakiż zresztą ma interes średni czy niższy urzędnik stawania w obronie reakcji, któraby chciała zrobić z Polski zapadłą średniowieczną Abderę, rządzoną bagnetem i zaklęciami wielkiego inkwizytora ks. Lutosławskiego. Nasza reakcja wskutek szybkiego dojrzewania społeczeństwa widzi się nad brzegiem przepaści, więc miota się w szale rozpaczy i wściekłości, prowokując takie posunięcia, które przybliżają jej właśnie zgubę. Ale skonsolidowana dziś demokracja podejmie **każdą formę walki**, jaka zostanie jej narzucona ze strony reakcji, walkę tę stoczy aż do ostateczności i tę walkę wygra! Bo przeciw większości narodu nie można dziś rządzić! Niech sobie to wybiją z głowy pp. endecy i chadecy i tow. A jeżeli sami sobie tego nie wybiją, to im to **z głowy zostanie wybite**!

J. Krz.

Rozszerzenie polskiej floty.

Berlin. (PAT.) Na podstawie art. 339 trakt. wersalskiego, Niemcy oddają państwom koalicyjnym i sprzymierzonym część swych okrętów rzecznych. Obecnie zapadł wyrok rozjemcy amerykańskiego w tej sprawie. Czechosłowacja otrzymuje 35.700 ton pojemności statków 5.685 HP. siły holowniczej, oraz przystań w Opolu. Polska zaś 40.760 ton pojemności, 4.849 HP. siły holowniczej i przystań w Kostrzyniu. Wielki port na Odrze, u ujścia Noteci, na linji kolej. Berlin-Chojnice-Gdańsk. Odra jest umiędzynarodowiona.)

HJALMAR BERGMAN. 31)

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

— Z polowaniem? Przecież polowanie na kaczki zaczyna się dopiero.

— Naturalnie.

— Ach, pan myśli może o sobie, że nie zamierza więcej polować?

— Właściwie nic nie myślę. Lecz skoro ludzie pytają, trzeba odpowiadać, inaczej nazwą cię niegrzecznym.

— Tak, rzeczywiście — zaśmiał się Piotr — bardzo słusznie. Ale powiedz mi pan coś innego, nie uważa pan, że nasz wspólny przyjaciel Arvid Siedel prowadzi życie bardzo nędzne i jednostajne? Nie wiem, czy wogóle ma jakiś interes życiowy. Czytuje?

— O tak, całą masę senzacyjnych powieści.

— Senzacyjnych powieści? Przecież ma bogatą bibliotekę.

— Tak, ma książki naprzykład, ma bardzo wesołą książkę o Buddzie.

— O Buddzie? A, tak, więc pan czytuje takie rzeczy? Interesuje się pan może dziejami religji?

— Ach nie, ale Blandzia tak lubi bajki.

— Blandzia? ach tak, a pan? Co pan lubi?

— Spać lubię.

— W pewnej mierze to także buddyjski ideał.

— Zresztą bardzo wesoło czytać tę książkę. Komiczne, gdy się pomyśli, że są ludzie, którzy rzeczywiście wierzą w to wszystko. Nie mogę tego zrozumieć. Jak pan myśli, czy oni w to wierzą na prawdę, czy tylko udają?

— Legendy indyjskie! cudowne rzeczy zawsze znajdują wiernych i zwiastunów.

— Tak, chyba tak będzie. A pan? W co pan wierzy? Nie o Buddzie myślę tylko tak, wogóle.

Piotr zmieszał się trochę, lecz pytanie było postawione poważnie, wymagało też poważnej odpowiedzi.

— Wierzę w Boga.

— Ja nie. Mnie się zdaje, że wszystko jest przypadkiem.

— Z tą wiarą nie jest pan odosobniony. Lecz jest beznadziejne.

— Czemu? czemu beznadziejniejsze niż inne wierzenia? Czy przypadek, lub Bóg jest zły, to przecież wszystko jedno. Tylko o tyle chyba, że nie można kląć, bo niema na kogo, naturalnie. Może idę za prędko? Zły piechur z pana?

Piotr nie był zbyt ruchliwy, miał ciężki korpus do dźwigania. Potykał się co krok. Wyniosłość była też męcząca, stroma.

Lecz gdy nareszcie dotarli do chaty, gdy stanęli na górskim tarasie, a u stóp ujrzeli morze, gdy Piotr podziwiał piękność wody, gór, łąk i lasu, zachwyt przemógł jego znużenie i niechęć. Zaczął mówić o krajobrazie szwedzkim, którego piękność jest taka zmienna i trudna do zrozumienia, taka mistyczna, głęboka, przechodząca tak łatwo z dur do mol i odwrotnie. Wykład swój przerywał często słowami: „spojrzyj pan tu", lub „widzi pan tam". Lecz przez cały czas doznawał niemiłego uczucia, że nie jest rozumiany.

— Tam leży Klockeberga — odezwał się Jakób. — Był pan tam? Jest o dużo większa od Björkenäs, krów samych jest sto pięćdziesiąt.

— Rzeczywiście — tak? Piotr był trochę nie w humorze. — Ten chłopiec ma w sobie coś, coś opornego i surowego, coś nieprzeniknionego, odpychającego. Czy może jest głupi? A głośno zapytał: Niech mi pan powie, panie Jakóbie, czem pan chce zostać właściwie?

— Ha! mój Boże. Wałęsałem się dotąd bezmyślnie przeważnie. Czas wreszcie zastanowić się nad tem. Baron jest stary, a po jego śmierci nastaną tu inne rządy. — My, to jest matka i ja, byliśmy czemś w rodzaju zwierząt domowych Rogershofu. I jesteśmy właściwie jeszcze. Więc decydować tu może tylko jaśnie pan. Nie chcę przez to powiedzieć coś złego na barona. On jest dobry, ale tak już jest.

— Mój kochany przyjacielu, pan zdaje się posiadać rzeczywiście za mało poczucia własnej godności. Dziś przecie już niema poddaństwa. Każdy ma wolną wolę.

— Dobrze, ale jakież ona przynosi korzyści? Ja wiem, czego chcę, ale to mi się na nic nie przyda.

(C. d. n.).

Jak endecy robili rewolty w czasie najazdu bolszewików?

Od jednego z uczestników obrony Wschodn. Małopolski w sierpniu 1920 otrzymujemy następujące pismo:

„Słowo Polskie“ dnia 21. bm. umieściło rozkaz, wydany 23. sierpnia 1920 przez komendanta armji UNR., gen.-por. Omelanowicz-Pawlenkę, aby tym dokumentem, wyrwanym z całokształtu zdarzeń, podkopać autorytet Naczelnika Państwa, dodać jeszcze jeden szczegółik do skwapliwie szerzonej legendy endeckiej, zwalającej swoje winy na cudze barki.

Ażeby zrozumieć pismo komendanta grupy ukraińskiej, trzeba pokrótce przypomnieć sobie zdarzenia z sierpnia 1920.

Armja sowiecka zalawszy wsch. Małopolskę, odcięła prawe skrzydło armji naszej od związku wojsk. Prawe to skrzydło stanowiła właśnie grupa gen. Pawlenki. Bolszewicy przez lukę między Ukraińcami a wojskiem polskiem wdarli się po Stryj. Wojsko ukraińskie, jako podporządkowane pod rozkazy naszego Nacz. Dow. i stanowiące składową VI. armji, miało nakaz trzymać linję Dniestru. W ręku Pawlenki leżał Halicz, Stanisławów, Kołomyja. Oprócz Pawlenki było w tym obszarze kilka baonów piechoty WP. Ukraińcy linję Dniestru utrzymali, a nawet gen. Pawlenko unieszkodliwił bunt około 1000 Galicjan z swej armii (tzw. Krausowcy). Powtarzamy, że wszelki kontakt z Nacz. Dow. WP. i wogóle z Polską był przerwany, nawet lotnicy dla przyczyn atmosferycznych nie mogli przewozić rozkazów. Gen. Pawlenko trzymał się ostatniego rozkazu, „bronić linji Dniestru“.

I w tym czasie, gdy już popłoch zaczął szerzyć się wśród ludności cywilnej, rzucono pogłoskę, — nie będziemy dziś dochodzili, kto tej pogłoski autorem, — że Warszawa i Lwów zostały zajęte przez bolszewików, ba, że Naczelnik-Wódz nie przeżył klęski. Wiadomość ta, szerzona lotem błyskawicy przez stracharjów, warchołów i spekulantów poczęła budzić ferment — u endeków. **Kołomyjska endecja zrobiła wprost rewoltę, wykrzykując, że Piłsudski nie żyje, a Pokucie dostaje się w ręce Ukraińców.** Pierwszy uciekinier, endek, p. Trembałowicz, starosta stanisławowski, który wyewakuował Stanisławów, raczył zbiedz do Czerniowiec i tam łaskawie zawarł... traktat z Rumunją o **przekazanie ewakuowanego dobra państwowego Rzplitej — Rumunom. Wnet zjawił się wyższy oficer rumuński, ażeby przejąć własność naszego skarbu.**

Wówczas gen. Pawlenko, powiadomiwszy o tem przedstawicieli władz Rzplitej, tak wojskowych jak i cywilnych, którzy byli przydzieleni do jego sztabu, wydał rozkaz, że armja ukraińska przejmuje dobro państwowe polskie. Motywował to tem, że jako sojusznik i spółkombatant Polski, spełniający dotąd rozkazy Nacz. Dow. WP., przejmuje wedle porządku to, co chcą uzurpatorowie wydać — neutralnej Rumunji.

Nazajutrz po tym rozkazie przybył z Bukaresztu kurjer WP., który przywiózł do sztabu Pawlenki i do dowódców oddziałów WP. iskrową depeszę od szefa sztabu general. gen. Rozwadowskiego.

Depesza ta donosiła o zupełnym pogromie bolszewików na północnem skrzydle, a mającej rozwinąć się akcji na Kowel, która oskrzydli armje sowieckie we wsch. Małopolsce, oraz wiadomości o stanie niepomyślnym „morale“ wojsk bolszewickich na froncie naddniestrzańskim. Depesza kończyła się ponowieniem rozkazu dla gen. Pawlenki, aby trzymał linję Dniestru.

Akurat odbywał się wiec kolejarzy, protestujący przeciw rumuńskim kombinacjom endeków kołomyjskich.

Rzecz oczywista, że na skutek tej depeszy stan normalny przywrócono, endecy powłazili z wrotem do mysich dziur, po 12-godzinnem zdetronizowaniu Piłsudskiego. **Nikt żadnego dobra nie przekazywał Ukraińcom.**

W 8 dni potem Józef Piłsudski bawił w Stanisławowie, by rozpatrzyć bliżej warunki ataku, mającego rzucić 8. dyw. piech. na flank i tyły sowieckie. (Może to nazywa się „oddanie“ wsch. Małopolski?)

W 3 dni po Nacz. Wodzu był w Stanisławowie ówczesny gen. del. Gałecki, który zasuspendował p. Trembałowicza, za którym, jak i za innymi autorami endeckiej republiki wołano: „oddaj mamałygę“.

Tak to akt, który wyszedł w chwili zupełnego zerwania kontaktu między pol. Nacz. Dow., a prawem skrzydłem armji, **akt wyrosły bez żadnej inspiracji zewnętrznej,** pasowali endecy na belwedersko-ukraiński pakt zaprzedania wsch. Małopolski. Tymczasem lepiej było nie ruszać tej sprawy. Inaczej nie trzebaby było pokuckiej endecji przypominać jej małoduszności i bezczelnej radości na wieść o śmierci Naczelnego Wodza Rzeczypospolitej.

Widać atoli endecy chcą, aby cała ich małość została nieśmiertelna, nieśmiertelnh sławą Herostrata.

Endeckie pismo nadało temu marnemu paszkwilowi tytuł „Oddanie Lwowa“. Wiadomo, że wówczas Lwowa broniła VI. armja, że nikt Lwowa nie oddawał, ani w całym rozkazie Pawlenki **słowa niema o Lwowie.** Wiadomo tylko, że Naczelne Dowództwo W. P. nie zgodziło się na projekt sojuszniczych sztabowców, aby cofnąć się na linję Sanu i Lwowa nie bronić. **Kto inny więc wydawał wtedy Lwów, a nie Piłsudski,** nie nasze dowództwo. Brak pamięci o tem jest ordynarną demagogją, albo podłą kalumnją. **Z.**

Przegląd światowy.

Z PRASY RUSKIEJ.

Pisma ruskie donoszą o dalszych rewizjach, przeprowadzanych wśród ukr. młodz. akad. — „Hrom. Wistnyk“ wytyka księżom ruskim, że nie prenumerują „Wistnyka“, tylko czytują „Ridnyj Kraj“ i „Chłopską Prawdę“, którą otrzymują bezpłatnie. — W „Hrom. Wistnyku“ drukuje p. Mecznyk, b. oficer armji ZUNR, wspomnienia ze znanych pertraktacji między Denikińcami a Ukraińcami, które, jak wiadomo, skończyły się przejściem galicyjskich Rusinów na chwilową służbę rosyjskich „dobrowolców“.

„Zemla i Wola“ donosi, że osadnicy wojskowi chodzą z bronią i werbują pod Brodami chłopów ruskich do powstania przeciw panom i żydom na 1. sierpnia! „Z. i W.“ wierzy w ten kinodramat i węszy w tem „prowokację“.

WYKONYWANIE REFORMY ROLNEJ NA ŁOTWIE.

Nowy minister rolnictwa Kalninsch oświadczył, że o zmianie kursu przy przeprowadzeniu reformy agrarnej nie ma mowy. Co się tyczy odszkodowania za wywłaszczoną ziemię, jest Kalninsch zdania, że wysokość zapłaty nie powinna nigdy przewyższać sumy długów ciążących na majątkach i że ceny majątków z roku 1920 mogą być stosowane tylko przy wypłacaniu odszkodowań za wywłaszczone majątki, nabyte już po zniesieniu poddaństwa. Odszkodowania nie powinne być zupełnie wypłacone za majątki nadane i za majoraty i za majątki właścicieli, którzy byli zamieszani w sprawę Bermonta, choćby nawet otrzymali amnestję. (PAT).

—oo—

JÓZEF GLUZIŃSKI.

BRACIA Z ORAWY.

Był już stary i siwe miał włosy
Jak len,
Trzech miał synów — z nich każdy żonaty.
Jeden był zduń,
A drugi drwal,
Zaś trzeci naprawiał kosy,
Ale żaden z nich nie był bogaty.
Gdy świeża ruń
Zapachła z hal,
On rzekł do synów: „Słuchajcie,
Do pracy trudno się zebrać;
„Ręce nie zdolą,
„Nogi mnie bolą,
„Chyba mi w świat iść — i żebrać“
Ten jeden zduń
I drugi drwal
I trzeci, co kosy naprawiał,
Rzekli do ojca: — Cichajcie,
Będziem na ciebie pracować.
Jesteś stary i siwe masz włosy
Jak len:
A choć żaden z nas nie jest bogaty,
Daj Bóg twą starość zachować. —

Gdy opary zlały swoje rosy
Na liść,
Przyszli ludzie latem do ich chaty.
Nie byli z hal,
Nie mie'i guń,
Ni cuchy, jak starzec bosy,
Ale mieli — jak ci z miasta — szaty
Słuchał ich zduń
I słuchał drwal,
Gdy rzekli braciom: „Słuchajcie,
„Trzeba wam w kupę się zebrać.
My Czechów wolą
„Darzym was solą,
„Naco wam w nędzy wciąż żebrać“?
Ten jeden zduń
I drugi drwal
I trzeci, co kosy naprawiał,
Rzekli do gości: — Czekajcie,
Musim te myśli zszacować.
Tu jest nasz stary, co siwe ma włosy
Jak len,
On na tej ziemi mieszka od laty,
Jemu się godzi bacować. —

Wyszedł stary z izby na ich głosy
Przed próg,
Wsparł się dłonią o dźwierzane łaty.
Zawąchał ruń
Co wiała z hal,
Spojrzał na buki i wrzosy.
I słucha zduń
I słucha drwal,
On mówi synom: „Słuchajcie,
„Choć trudno kości mi zebrać,
„Mnie z Polski dolą
„Ojcowie spolą,
„Choćby mi przyszło w niej żebrać“.
Ten jeden zduń
I drugi drwal
I trzeci, co kosy naprawiał,
Rzekli do Czechów: — Chybajcie,
Nie damy sobą szachrować.
Ten ci jest stary co siwe ma włosy
Jak len
Za nic nam wasze — czeskie dukaty
Głos jego musim szanować. —

— — — — — — — — —

Rządzą Czechy — a z nimi w obnosy
Gna wieść,
Że znać nie chcą orawskie ich braty.
Jeden był zduń,
A drugi drwal,
Zaś trzeci naprawiał kosy,
Ale żaden z nich nie był bogaty.
Gdy więdła ruń
I wichr szedł z hal,
Rzekł ojciec synom: „Słuchajcie,
„Trzeba wam w kupę się zebrać.
„Gdy Czechy zwolą,
„Choć w oczy kolą,
„Nic będziem dłużej już żebrać“.
Ten jeden zduń
I drugi drwal
I trzeci, co kosy naprawiał,
Rzekli do niego: — Cichajcie.
Teraz my będziem gazdować;
Choć jesteś stary i siwe masz włosy
Jak len:
Dla Polski — ojcze — nie dla zapłaty
Chcemy Orawę zachować!

——oo——

Zamknięcie konferencji haskiej.

Delegacja rosyjska opuszcza Hagę.

Haga. (PAT). 20. Na końcowem posiedzeniu przyjęto sprawozdania 3 podkomisji. Następnie zaproponował delegat Belgji przyjęcie przez konferencję rezolucji:

Konferencja zaleca uwadze rządów na konferencji reprezentowanych, iż byłoby wskazane i pożyteczne, aby rządy nie popierały czynionych przez ich obywateli usiłowań w celu nabycia własności, która należała przedtem do obywateli nie rosyjskich i nie była skonfiskowana po pierwszym listopada 1919. Takie same zalecenie będzie skierowane do rządów nie reprezentowanych na konferencji haskiej, a decyzja w tej sprawie zostanie przyjęta tylko w porozumieniu z tymi rządami.

Przedstawiając powyższą rezolucję, oświadczył, że ma upoważnienie zakomunikowania zebranym, iż Stany Zjednoczone przyłączają się do powyższej rezolucji. Belgijska propozycja została przyjęta. Posiedzenie zostało zamknięte po przemówieniu prewodniczącego konferencji, który podkreślił pozytywne rezultaty prac konferencji i jednomyślność delegatów, oraz nadzieję osiągnięcia w przyszłości ostatecznego uregulowania spraw, którymi się zajmowała konferencja haska.

AMERYKA STAJE NA PLATFORMIE ŻĄDAŃ PAŃSTW EUROPY.

Haga. (PAT.) Na posiedzeniu końcowem oświadczył charge d'affaires Stanów Zjedn., iż rząd jego nie uznaje umów zawartych między obywatelami Stanów a sowietami, o ile umowy te naruszają w czemkolwiek prawa obywateli innych państw. Rząd Stanów Zjedn. ma nadzieję, że inne państwa zajmą podobne stanowisko wobec obywateli amerykańskich.

DELEGACJA POLSKA CHCIAŁA DOPROWADZIĆ OBRADY DO WYNIKU.

Haga. (PAT.) Szef delegacji polskiej minister Strassburger oświadczył przedstawicielowi PAT., że delegacja polska od początku obrad konferencji dokładała wszelkich usiłowań, ażeby konferencja wyświetliła dostatecznie stanowisko obu stron. Delegacja polska badała możliwość dalszej pracy konferencji, wobec jednak stanu dyskusji nie uznała za możliwe przedstawienie propozycji konkretnych.

ROSJA PRZEGRAŁA HAGĘ.

Haga. (PAT). Po skończeniu ostatniego posiedzenia komisji nierosyjskiej, szef deleg. angielskiej Greame oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że ma wrażenie, iż przedstawiciele sowjetów dążyli jedynie do tego, aby za pośrednictwem konferencji obudzić inicjatywę prywatną, oraz by wejść w porozumienie z kapitalistami.

LITWINOW O POWODACH ZERWANIA KONFERENCJI.

Haga. (PAT). W wywiadzie z przedstawicielami prasy oświadczył Litwinow: Dopóki państwa stawiały pewne pytania, dopóty Rosjanie ulegali wymaganiom rzeczoznawców. Co do zasad, to rzeczoznawcy woleli spowodować niepowodzenie konferencji, niż ujawnić swą rozbieżność w zasadach. Sowjety dopuszczały zasadę kompensaty, lecz komisja mienia prywatnego uważała, iż jedynym sposobem kompensaty jest przywrócenie własności, na co Rosja nie mogła się zgodzić.

W ten sposób los konferencji był przesądzony. Co do długów zaproponowała delegacja rosyjska ryczałtową ich zapłatę. W sprawie kredytów komisja nierosyjska odmówiła wprost tych kredytów, wobec czego Rosja nie potrzebuje się zajmować sprawą spłaty długów. Niepowodzenie konferencji dowodzi, że niemożliwa jest dyskusja w sprawie mienia prywatnego i długów międzypaństwowych. Dziś wyjeżdża delegacja ros. z Hagi.

—oo—

le mniejszych wydatków, a dotyczący wzmocnienia kordonu sanitarnego, mógłby przynieść zadawalniające rezultaty.

NIEMOŻNOŚĆ ROZBROJENIA WSZYSTKICH PAŃSTW.

Wreszcie Viviani przedstawiając sprawozdanie prowizorycznej komisji mieszanej dla zbadania sprawy rozbrojenia, oświadczył m. in., że należy w ewentualnym projekcie wziąć pod uwagę wyjątkowe położenie niektórych państw, dające podstawę do ich szczególnego zaniepokojenia o bezpieczeństwo granic.

Przesilenie gabinetowe we Włoszech.

KANDYDACI DO NOWEGO GABINETU WŁOSKIEGO.

Eilvese. (PAT.) Radio. Jako pierwszego kandydata na miejsce de Facty wymieniają Orlanda, jako ministra spraw zagranicznych Bonomi'ego, jako ministra skarbu Medę.

FASZYŚCI PRZECIW UKŁADOWI WŁOSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEMU.

Rzym. (PAT). 20. WBK. Zarząd faszystów przygotowuje manifest protestujący przeciw ewentualnej ratyfikacji układu włosko-jugosłowiańskiego w Santa Marguerritta jako wprowadzającemu zmiany w traktacie rapalskim i z tego powodu podpadającemu pod kompetencję parlamentu.

KOMUNIŚCI MORDUJĄ FASZYSTÓW.

Medjolan. (PAT). Telegr. Comp. Sekretarz związku faszystów Belgeri został wczoraj w nocy na ulicy zamordowany przez komunistę. Faszyści zdemolowali lokal komunistów.

FALA STRAJKÓW POTĘŻNIEJE.

Rzym. (PAT). WBK. Strejki w Medjolanie, Turynie, Asti i Siella trwają dalej. Gdzieniegdzie przyszło do małych starć.

PRZYCZYNA WSTRZĄŚNIEŃ WE WŁOSZECH.

Rzym. (PAT.) Obecny kryzys gabinetu włoskiego wywołany został przez wewnętrzny stan kraju. Nieustające ekscesy faszystów skłoniły najliczniejsze stron. ludowe (Popolari), radykalne stron. katolickie, zbliżone do socjalistów, do przejścia do opozycji. Prezydent Facta uzasadniał w swem ekspose uprawianą przezeń politykę wewnętrzną, twierdząc, że chciał łagodnością doprowadzić walczące obozy do opamiętania, widzi jednak obecnie, że metoda ta była zła i zapowiada, iż rząd zmieni dotychczasową politykę i przejdzie do radykalnej surowości. Zapewnienie to jednak było spóźnione, gdyż rząd Facty, jak wiadomo, nie otrzymał votum zaufania.

Podczas głosowania nad votum zaufania dla rządu, faszyści głosowali przeciw gabinetowi Facty, a to dla demonstracji wobec zapowiedzi premiera radykalnego przeciwdziałania gwałtom wojny domowej.

Wśród stronnictwa ludowego, które swojem przejściem do opozycji wywołało kryzys gabinetowy, zaznaczają się dwa kierunki. Jeden opowiada się za wzięciem większych odpowiedzialności za przyszły gabinet, oparty o kontakt popolarów z socjalistam i wysuwa Medę na premjera, drugi kierunek wypowiada się za rządem bardziej centrowym i jest przychylny kandydaturze Orlanda, choć z góry trudno przewidzieć, czy wobec walk domowych da się półśrodkami coś we Włoszech zrobić.

—oo—

Z obrad Ligi Narodów.

Londyn. (PAT.) Rada Ligi narodów przyjęła sprawozdanie Nansena i propozycję mianowania komisarza dla zbadania sprawy głodu, następnie rezolucję zwracającą uwagę rządów państw będacych członkami Ligi narodów na wielką doniosłość konferencji, jaką Francja ma zwołać w sprawie epidemji.

Delegat angielski Fisher nawiązując do rezolucji przyjętej w sprawie epidemji przez konferencję sanitarną w Warszawie oświadczył, iż niemożliwem jest popierać plan wymagający wydatków w sumie 1 i pół miljona funtów szterlingów, zdaniem delegata, plan wymagający o wie-

Wezwanie b. legjonistów na kongres w Krakowie.

Ósmy rok mija od chwili, gdy Legjony zdecydowały się na czyn. W pierwszych nieomal godzinach wielkiej wojny zaświadczyły, że naród polski żyje, że staje do walki o podeptane swe prawa, o wolność, całość i niepodległość Ojczyzny. Wyniosły zapomniane sztandary polskie na pola bitew, a pomnażając chwałę oręża polskiego — wbrew zwątpieniu swoich, wbrew sprzysiężonym przeciw Polsce potęgom wrogów — dotrwały mężnie do chwili, w której radość walki z wrogiem najeźdźcami nagrodziła narodowi hojnie wszystkie upokorzenia wiekowej niewoli.

Dzień 6. sierpnia 1914 r. jest datą zwrotną w dziejach odrodzenia Narodu i Państwa Polskiego. Dzieje Legjonów z tą datą nierozerwalnie złączone, to dzieje wiary i zapału. Ta wiara i ten zapał przetrzymały wszystko — a gdy wróg raz jeszcze zagroził uzyskanej już wolności Polski, ujawniły się potężnie w odporze, jaki dały wrogowi.

Z tą legjonową wiarą, z tym legjonowym zapałem wielu wróciło po długiej wojnie do życia obywatelskiego. Obowiązek rozrzucił ich po wszystkich zakątkach wielkiej Ojczyzny naszej. Pracują oni na różnych polach — i często, za często może czują się osamotnieni w swej wierze, bezradni wobec rozbicia i wyczerpania powojennego. Czas by więc był pokrzepić siły, odświeżyć, wzmocnić węzły braterstwa legjonowego. Czas by był spojrzeć w przeszłość i obmyśleć ramy współżycia na przyszłość.

Wyłoniła się myśl, aby powołać do życia Związek zdemobilizowanych byłych legjonistów polskich. Organizacja ta będzie ostoją moralną wszystkich, którzy przez Legjony przeszli. Myśl tę należy podjąć i zrealizować. Należy też zająć się w jej ramach kolegami naszymi inwalidami, rodzinami po współtowarzyszach, co polegli, należy otoczyć troskliwem ciepłem wdzięczności ich groby.

Zwracamy się tedy do wszystkich b. legjonistów, zarówno zdemobilizowanych, jak i pozostających w czynnej służbie, do oficerów i szeregowych wszystkich dawnych pułków i oddziałów legjonowych, do wszystkich wreszcie istniejących już organizacji lokalnych b. legjonistów — z wezwaniem, aby przybyli do Krakowa na Zjazd, który odbędzie się w dn. 6. i 7. sierpnia br.

Szczegółowy program Zjazdu będzie potem podany w prasie. Wszelkich informacji co do technicznej strony Zjazdu udziela komitet krakowski, ul. Franciszkańska 2.

Pod odezwą podpisy b. legjonistów wszystkich pułków, oddziałów i zakładów Legjonów, m. i. podpisali pp.: Adwentowicz K., Kaden-Bandrowski Juljusz, dr. Bobrowski, Daniłowski Gustaw, Dąbski Jan, dr. Domaszewicz, dr. Dwernicki, poseł dr. Fichna, pni Filipkowska, Filipowicz Tyt., Gwiżdż Feliks, dr. Jakubski, prof. Kozłowski Leon, dr. Kunicki art. rzeźb., dr. Kunzek, poseł Moraczewski, Orkan Władysław, prof. Pochmarski, dr. Polakiewicz, Belina-Prażmowski, pani Helena Orsza-Radlińska, Relidzyński Józef, Sieroszewski Wacław, Strug Andrzej, i in.

*

Zarząd Stow. lwowskiego wzywa wszystkich legjonistów, tak zdemobilizowanych, jak i w czynnej służbie pozostających, by zgłosili swe uczestnictwo w Zjeździe w terminie do dnia 30. lipca do sekretarjatu Stow. (ul. Zielona 7, parter)

a to celem przygotowania kwater dla uczestników Zjazdu, jakoteż celem ułatwienia podróży. Godziny urzędowe sekretarjatu od 9—1 i od 4—7.

Przez szkło powiększające.

GABINET GENJUSZÓW.

Hrabia Kalasanty Kpiński z Poznańskiego, człowiek dotąd raczej życiem prywatnem żyjący, przyjechał na parę dni do Warszawy, by — jak to mówią — rozerwać się trochę, co w rodzinnej jego prowincji na ogół nie jest mile widziane.

Przedostatniego dnia swego wcale wyczerpującego i pracowitego warszawskiego pobytu, spotyka na ulicy znajomego swego Wojciecha Korfantego, biegnącego szybko z olbrzymią teką pod pachą.

— Serwus Wojtek — woła ucieszony — dokąd pędzisz? Co słychać w wielkiej polityce?

— Nie mam czasu — zawołał niecierpliwie Korfanty — formuję gabinet — i zniknął.

Na drugi dzień jadącego na dworzec Kpińskiego z melancholijnych nieco, choć nie pozbawionych zadowolenia rozmyślań o warszawskich przeżyciach, zbudził gromki głos: — Kalasanty, stój.

Patrzy, a to Korfanty w automobilu.

Przenoś manatki do mnie, niema ani chwili czasu. — ?? — Niema co dużo gadać. Już. Dobrze. Jedziemy. Po drodze ci powiem.

— Zostaniesz moim ministrem — zaraz, jakim? — prawda, masz folwarki — „rolnictwa“.

— Kiedy ja nic nie wiem.

— Nie masz nic wiedzieć. Bóg mi ciebie zdarzył. Latam po mieście, szukam ministrów, a nikt nie chce.

— Co ja mam robić?

— Nic nie masz robić. Nie wolno ci teraz pary z ust puścić, bo powiesz głupstwo. Nie będziesz wychodził na miasto, dopóki wszystko nie będzie gotowe. Ulokuję cię w „Rzeczypospolitej“ wraz z innymi ministrami. Dam ci znać, kiedy masz objąć urzędowanie. A potem będziesz miał kogoś przy sobie, który ci będzie mówił, co masz mówić i robić.

Czeka tedy hrabia Kpiński dzień jeden i drugi i dziesiąty. Czeka i nudzi się okropnie. A gdy Korfantego zapyta czy już, to ten odpowiada: Jeszcze nie dziś. Jutro.

Naraz — dziesiątego coś dnia, zjawia się premier i woła: — Możesz iść.

— Co, mam objąć urzędowanie?

— Jeszczeby taki dureń miał być ministrem? Wracaj do domu, wybij sobie z głowy te głupstwa.

— A ty?

— Ja jadę na Śląsk i odbiję to sobie na czem innem.

Jedzie hr. Kpiński do Poznania i myśli, ciężko myśli. Aż mu się rozjaśniło w głowie:

— Coś się tu widać nie udało. A mówili, że ten Wojtek, to taka obrotna i sprytna sztuka. Nie wiem, co z nim będzie, ale ja, to zdaje się już ministrem drugi raz nie zostanę. **J. Ł.**

MARYA KAZECKA.

INWALIDA.

—o—

Oczu wyżartych pamięta mój ból
Pachnącą, słodką, tajemnicę pól,
Która co roku wraca się i śni,
W pełne zapachu letnie złote dni.

Mój ból pamięta jak cichy brzęk pszczół
Zmowę tajemną nad ulami knuł,
Jakby wśród trawy ktoś ukryty stał
I bardzo ładnie na skrzypeczkach grał.

Mój ból pamięta jeszcze jakiś śpiew
W cudnych koronkach więdniejących drzew,
Chatę zaśniętą gdzieś na stoku Tatr,
I w słotny wieczór długi, smutny wiatr.

Mój ból pamięta pośród kraśnych chust,
Węzeł zamkniętych raz na zawsze ust,
Trumnę zrobioną na meter i ćwierć
A za ustami gorzki żal i śmierć.

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Marji Magdaleny; gr. kat. Pankra yj. Jutro rz. kat. A. 7 po Św., Apol.; gr. kat N. 7 po Sosz. H. 6. — Wschód słońca 3·42, zachód 7·19.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.
W sobotę »Szał miłości«.
W niedzielę „Taniec szczęścia“.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).
W sobotę „Sprawa Kaisera“.

We Lwowie.

— **Zwyżka cen węgla górnośląskiego.** Momentem charakterystycznym w dziejach spekulacji bezwzględnej jest znaczne podrożenie węgla górnośląskiego mimo przejęcia tych kopalń przez Polskę. Przed faktem objęcia G. Śląska, tona węgla kosztowała 1.100 mk. niem. — obecnie cena wzrosła do 1.630 mk. niem., mimo wyższej wartości marki polskiej w stosunku do niemieckiej. Nieoczekiwana podwyżka odbije się szczególnie silnie na miejskim zakładzie gazowym jako największym konsumencie węgla we Lwowie. Z obliczeń wynika, iż miesięczne obciążenie budżetu tego zakładu wynosić będzie sześć miljonów mk.

— **Na cele gimnazjum nowoczesnego w Brzuchowicach** złożył p. Karol Grodki do rąk komitetu kwotę 100.000 mkp.

— **Sekcja gazowa.** Na wczorajszem posiedzeniu sekcji gazowej przyjęto do wiadomości sprawozdanie z półrocznej czynności miejskiego zakładu gazowego.

— **Międzynarodowe kpiny pocztowe.** (q). Istnieje od pewnego czasu poczta lotnicza między Paryżem a Warszawą, o której szumnie ogłoszono, że od 1. czerwca będzie przewozić listy w ciągu jednego dnia. Koszt takiego listu wynosi 1180 mkp. Tymczasem jesteśmy w posiadaniu dwu listów, nadanych w Paryżu. Jeden z dnia 12. lipca nadany został pocztą powietrzną, nosi pieczątkę paryską z 13.7, warszawską z 18.7 — a do Lwowa doszedł aż 21. bm. Drugi list z 13. lipca został odebrany we Lwowie już 19. bm. Przypuszczamy, że obowiązkiem państwa jest przestrzeganie przed naciąganiem publiczności.

— **Ze strajku budowlanego.** Komisja cennikowa grupy pracodawców zawiadamia, że celem porozumienia się w sprawie likwidacji strajku, mają pracodawcy, tj. budowniczowie i majstrowie murarscy i ciesielscy zjawić się w sobotę o godz. ... Izby rękodzielniczej.

— **Jak urzędują w konsulacie czeskim?** Notatkę naszą z 21. bm. konsulat republiki czechosłowackiej bliżej wyjaśnia w ten sposób, że:

Wymieniony w powyższej notatce interesent wcale się nie przedstawił, oznajmił tylko, że jest obywatelem polskim. Dlatego urzędnik poradził mu, ażeby się zwrócił do polskiego konsulatu w Mor. Ostrawie, że czeskosłowacki konsulat we Lwowie nie jest kompetentny i nie ma prawa mieszać się do kompetencji urzędów polskich. Ponieważ interesent był zdenerwowany i mówił, że w polskich urzędach trwałoby to wieczność, że był przez rzeczpospolitą czechosłowacką poszkodowany i że tut. urząd konsularny cz.-sł. musi mu zmienić pieniądze i równocześnie oświadczył, że jest nieprzyjacielem Czechów, został poproszony o opuszczenie lokalu urzędowego.

— **Epidemja samobójstw.** E. S., zam. Łyczakowska 58, onegdaj usiłowała pozbawić się życia przez zażycie trucizny. Denatkę powierzono, po wypompowaniu żołądka, opiece domowej.

— **Szczęście w nieszczęściu.** Onegdaj włamał się do sklepu M. Sonentaga przy ul. Kopernika 16. nieznany sprawca i skradł mu garderobę, wartości około 1 miljona mkp. Sprzyjało jednak okradzionemu szczęście, gdyż przodownik J. Sikora już wczoraj przystawił do policji jako „poznanego sprawcę“ kradzieży Karola Kozioła, którego napotkał pod Sichowem, niosącego tobół, wyładowany rzeczami skradzionemi u Sonentaga. — Z wielkiej radości hojny kupiec ofiarował dzielnemu przodownikowi jako remunerację aż 5.000 mk.

— **Hycel kłuje nożem więźnia.** Przedwczoraj na górze stracenia, obok rakarni miejskiej, pomocnik rakarski Roman Chochoł pokłuł nożem, którym właśnie ściągał skórę z padliny, przechodzącego tamtędy Leopolda Pesta, więźnia, będącego pod eskortą. Pest odpowiedział na napaść, niezbyt zresztą szkodliwem, kopnięciem w hyclowski żołądek — a w końcu obydwa indywidua pogodziła policja, pakując hycla do „ula“, a więźnia do szpitala.

— **Niezgrabnym czarnogiełdziarzem** okazał się Chaskel Sznajer, zam. przy ul. św. Anny 6, gdyż tak nieumiejętnie nagabywał przechodniów o sprzedaż waluty, że wpadł w oko posterunkowemu, który też przywiódł go do komisarjatu, gdzie z kieszeni p. Chaskla wytrząśnięto 100 sztuk srebrnych guldenów, które oczywista tamże zakwestjonowano.

— **Kradzieże tramwajowe.** Wczoraj skradziono w wozie tramwajowym H. G. Mikołajowi Sokołowi z Dzwinogrodu, pow. Bóbrka, 41.900 mkp., a Józefowi Kasprzykowi, zamieszk. Józefa 12, w wozie K. D. portfel z dokumentami i 2.000 mkp.

Z całej Polski.

— **Morderstwo z zawiści.** W Terli szlacheckiej koło St. Sambora, żył w ustawicznej niezgodzie już od dłuższego czasu Ignacy Piotrowski z dwoma sąsiadami Iwanem Dmytrakiem i Klimem Stojanowiczem. Wójt tamtejszy, chcąc poważnionych wreszcie pogodzić, zawezwał ich onegdaj do kancelarji gminnej. Kiedy Dmytrak i Stojanowicz oczekiwali pod kancelarją, nadszedł Piotrowski i zupełnie bez powodu zaczął ich beształ i wygrażać im laską. W odpowiedzi na to Dmytrak porwał, leżącą opodal pałkę i uderzył nią w głowę Piotrowskiego, a Stojanowicz wyciągnął bagnet i pchnął go tak silnie w piersi, że ten na miejscu padł nieżywy. Po zbrodniczym tym czynie mordercy sami oddali się w ręce sprawiedliwości.

— **Zabójstwo na tle małżeńskiem.** Niedawno zastrzelił w Darachowie 24-letni Wasyl Borecki Zofję Pawlicką w jej własnem mieszkaniu. Niektórzy świadkowie morderstwa twierdzą, że Borecki zastrzelił ją przypadkowo przez nieostrożne obchodzenie się z bronią — inni zaś, znający zwłaszcza bliżej jego stosunek do zamordowanej, są mniemania, że padła ona ofiarą zemsty zbrodniarza, za odmówienie mu swej ręki, o którą swego czasu czynił starania. Zabójca zbiegł.

— **Chłopak zabity przez krowę.** W Ehrenfeldzie, koło Zimnej wody, 10-letni chłopak, Eugenjusz Bielecki pasł onegdaj krowę i lekkomyślnie obwiązał się drutem, na którym była uwiązana krowa. Nagle krowa odganiając się od much, tak silnie potrząsnęła sobą, że chłopak runął na ziemię. Przerażona tem krowa, poczęła gonić

i włócząc go za sobą po ziemi, wpadła w pobliski zagajnik, gdzie chłopak tak silnie potłukł się o drzewa, że wkrótce wyzionął ducha.

— **Rabunkowego napadu w lesie**, między Stałami a Żupawą na powracającego onegdaj z Tarnobrzega, Alberta Polmana, dokonali nieznani dwaj bandyci, uzbrojeni w pałki, którzy po obrabowaniu go z zegarka niklowego, wartości 50.000 mk. i drobiazgów, wartości 20.000 mk. schronili się do leśnej gęstwiny.

— **Świętokradzkiego włamania** dokonał niedawno nieznany sprawca do cerkwi w Tłustem, skąd po rozbiciu drzwi wchodowych, zabrał srebrny pozłacany kielich, wartości 1 miljona mk.(?) Jak ślady wskazują usiłował ten sam świętokradzca, na szczęście bezskutecznie, włamać się też do tamtejszego kościoła.

— **Napad bandycki pod Krakowem.** We wsi Trzebuni pod Krakowem wdarli się onegdaj nocą bandyci na strych domu Andrzeja Skrzeczka. Gdy zaczęli dobijać się do wnętrza, obudzony hałasem Skrzeczek, zerwał się i zaczął do wchodzących bandytów strzelać z rewolweru. Na to bandyci odpowiedzieli ogniem i zranili go w szyję. Żona gospodarza, widząc co się dzieje, wyskoczyła oknem, przyczem złamała obie nogi. Bandyci zostali spłoszeni przez sąsiadów.

— **Kradzież listów ameryk. w Krakowie.** Do sortowni listów amerykańskich filji dyrekcji pocztowej w Krakowie, przy ul. Warszawskiej, włamali się z 16. na 18. bm. nieznani sprawcy, którzy skradli znaczną ilość listów amerykańskich. Straty mają iść w miljony. Sprawców włamania miano już ująć.

— **Ostrzeżenie.** Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego ostrzega niniejszem przed niejakim Edwardem Cabą, podającym się także za Edwarda Stanisława, lub Eugeniusza Stanisława Rudnickiego, za Grzymałowskiego, za Edwarda Złoma. Oszust ten, dezerter, poszukiwany przez Powiatową komendę uzupełnień w Piotrkowie, występuje jako oficer, jako delegat Naczelnych władz harcerskich, okrada instytucje harcerskie. Ostatnio znowu podstępem oszukańczym wyłudził 300.000 mk. od komendanta okręgu sosnowieckiego. — W razie zjawienia się tego indywiduum, należy oddać go w ręce policji, do dyspozycji I. komisarjatu policji państwowej w Sosnowcu. — Szczegóły: Caba Edward, syn Walentego, ur. 1897 r. w Piotrkowie, zamieszkały przy rodzicach, Piotrków, ul. Bykowska 40, wyzn. rz.-kat., wykształcenie 2 klas szkoły Aleksandr. w Piotrkowie. Rysopis: włosy blond (brwi jasne), oczy niebieskie, nos proporcjonalny, czoło wysokie, twarz pociągła, wyraz twarzy „bezmyślny". Tyle ten list gończy. — Mocno niekompletny (wzrost?). Dziwne, że „bezmyślny" pan mógł uchodzić za reprezentanta Dowództwa...

— **Restauracja polskich latarni morskich.** W ostatnich czasach przeprowadzono remonty i odświeżono zewnętrzny i wewnętrzny wygląd wszystkich polskich latarni morskich. Jest to pierwsza tego rodzaju praca po wojnie europejskiej. (AW.)

Ze świata.

— **Statek „Lwów" minął Sund** 20. bm. i oczekiwany jest 22. bm. w Gdańsku. Statek oprócz ładunku wiezie także uczniów polskiej szkoły morskiej w Tczewie.

— **Wstrzymanie komunikacji na Renie.** W wyniku konferencji przedstawicieli niem. związku transportowego i związku mechaników i palaczy z przedstawicielami centralnego związku robotników transportowych ogłoszono strajk na wszystkich statkach transportowych i holowniczych na Renie. Wskutek tego komunikacja rzeczna między Niemcami i Holandją została wstrzymana.

— **Napady rozbójnicze na Ukrainie** w ostatnim czasie bardzo się wzmogły. Szczególnie częste są napady na pociągi, zwłaszcza w drodze z Odessy do Charkowa i Kijowa. I tak w ubiegłym tygodniu napadła jedna z uzbrojonych band na pociąg do Odessy około Elisabetgradu. Bandyci rozkręcili szyny, sprowadzając w ten sposób wykolejenie pociągu, 14 wagonów uległo całkowitemu rozbiciu. Kilkanaście osób zostało zabitych, kilkanaście zaś nie mogących się odpowiednio wykupić, bandyci rozstrzelali. (AW.)

— **Strajk 28.000 robotników przędzalń w Indjach.** Wobec niedojścia do porozumienia co do płac, robotnicy ogłosili strajk.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Zebranie rodzicielskie** celem zorganizowania „Ochronki" dla bezdomnej dziatwy w Zniesieniu, których jest pod opieką „Poradni dla matek" 252, pochodzących tylko ze Zniesienia, odbędzie się w niedzielę dnia 23. lipca 1922, o godz. 4 popołudniu w lokalu Poradni w Zniesieniu. Winni bezwarunkowo jawić się wszyscy współczujący z nędzą i łzami sieroty.

— **Festyn na Świtezi** odbędzie się w niedzielę, dnia 23. lipca br. Czysty dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe Wojsk Polskich.

— **Festyn** na dochód budowy kościoła w Lewandówce urządza tamt. komitet na polance w lesie biłorskim w niedzielę, dnia 23. lipca br.

— **Salon Wiosenny w Pałacu Sztuki** na pl. Targów Wschodnich przedłużony z powodu nieustającej frekwencji i licznych głosów ze strony publiczności, zamknięty będzie w poniedziałek, dnia 24. VII. br. Tego dnia odbierać jeszcze można zakupione prace w Pałacu Sztuki, następnie dopiero od czwartku dnia 27. lipca br. w lokalu Tow. Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich 1. Przez jeden miesiąc wystawy żadnej nie będzie, natomiast stale otwarty będzie między godz. 10—2 pop. Salon sprzedaży dzieł sztuki.

KOMUNIKATY.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

LM. 72127/22. Lwów, dnia 19. lipca 1922.

M. Biuro daniny państw.

OSTATNI TERMIN PŁATNOŚCI DANINY.

Magistrat przypomina, że termin płatności drugiej i ostatniej raty daniny lokatorskiej upływa z dniem 1. sierpnia 1922. Z uiszczeniem daniny nie należy zwlekać celem uniknięcia natłoku tembardziej, że po upływie terminu zaległa kwota daniny ściągnięta będzie przymusowo wraz z odsetkami za zwłokę (5 proc. miesięcznie) i kosztami egzekucyjnymi. Kasy poboru powyższej daniny znajdują się w Ratuszu w parterze, drzwi nr. 32, dla mieszkańców dz. III. w komisarjacie tej dzielnicy.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 21 lipca

II. Targi wschodnie.

+ **Specjalne czasopismo naftowe** podczas II. Targów Wschodnich wychodzić będzie staraniem Koncernu naft. „Dąbrowa", którego ryg naftowy zmontowany został w osobnej wieży wiertniczej na placu Targów i w tym roku będzie puszczony w ruch. Koncern zamierza wydawać w czasie trwania Targów specjalne czasopismo, poświęcone sprawom przem. naftowego, w którem znajdą także pomieszczenie ogólne wiadomości bieżące z drugich Targów Wschodnich.

+ **Goście węgierscy** na II. Targach Wschodnich. Izba handlowa węgiersko-polska w Budapeszcie zapowiada, że prócz wystawców spodziewany jest także przyjazd na II. Targi Wschodnie innych licznych interesentów, którzy wybierają się na Targi celem nawiązania stosunków handlowych.

Izba prosi o wyjednanie dla nich zniżki w opłatach paszportowych. W opinii zagranicznej szerzy się w ogólności zdziwienie, że uczestnikom Targów Wschodnich władze centralne nie udzielają takich ulg i ułatwień w podróży, jakie przysługują gościom jarmarków zagranicznych. Jeżeli inne państwa okazują tak daleko idąca przychylność wobec jarmarków obcych, trudno nie wyrazić zdziwienia, że sprawa podobnych ulg na kolejach polskich natrafia na zdecydowany opór u odnośnych władz centralnych.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Ruch ożywiony. Chodorów początkowo 3750, pod koniec 3725. Ojkos zakończył kursem 6825. Transakcje w Nafcie po 1850, Parowozach po 1125 i Pezetach po 925. Akcje bankowe i papiery lokacyjne w zaniedbaniu. Waluty naogół słabsze. Jedynie Berlin i Wiedeń mocniejsze. Berlin zakończył kursem 12.35, Wiedeń 17.25. Praga ustaliła się przy kursie 129. — Tendencja naogół zniżkowa. Usposobienie ożywione.

+ **Giełda zbożowa.** Popyt za żytem — ofiarowano: 14.500, żądano: 14.800. Transakcje w owsie po 21.900 loco Lwów i kaszy jęczmiennej po 27.5.0 loco Kraków. Zapotrzebowanie mąki żytniej. Tendencja z powodu niepogody zwyżkowa, usposobienie wyczekujące. — Następne zebranie Giełdy zbożowej odbędzie się dnia 24. bm. o godz. 5. popoł.

——o——

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	21 lipca	B) Akc. przem.	21 lipca
Akc. Związk.	700	Galicja	250000
Dyskont Lw.	1300	Gafota	1800
Handl Pozn.	3200	Górka	6000
Hipot. akc.	800	Oikos	T 6850
Hipot. zemel.	420	Parowozy	T 1125
Małopolski	725	Patria	6600
Powszechny	325	Pezet	T 925
Przemysłowy	550	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	T 1850
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	625
		Rakszawa	8725
Brow. Lwow.	13000	Sierszа el.	1250
Chodorów	T 3750	Gór. Siersza	6000
Karpalit	1750	Tepege	5000
Ćmielów	2300	Zieleniewski	4750
[illegible]	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 163	Lwów — dnia 21 lipca 1922 Gotówka	Lwów — dnia 21 lipca 1922 Dewizy	Warszawa dnia 21. lipca	Zurych dnia 21 VII.	Berlin dnia 29 VI.	Wiedeń dnia 21 VII
			Dewizy	Dewizy	Dewizy	Dewizy
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.08—0.08	7.29	588
1 funt ang.	24500—25500	25000—26000	25575—26000	20.23	1621.75	160100
100 frs franc.	46000—48000	46500—48000	48100—48500	44.10	3085.25	303200
100 fr szwaj.	107500—117500	107500—117500	112600—113400	53.19	7032.25	689375
100 frc belg.	44000—46000	44000—46000	45500—45900	41.00	2918.00	286200
100 K czesk.	12000—13500	12000—1 500	13100—13100	11.35	703.00	77700
100 K węg.	400—550	4 0—475	——	—.53	86.54	2195
100 K austr.	15—20	15—19	17.50—18.85	—.01	2.07	100.—
100 M niem.	200—1260	1200—1260	1190—1230	1.03	100.—	7185
1 Dolar am.	5750—58 0	5750—5850	5815—5865	5.21	371.15	35975
100 Lir wł.	5000—28000	25000—28000	2480—2520	24.05	1711.00	168350
100 Lei rum.	2900—3200	3000—3400	——	3.40	228.20	22150
100 guld. hol.	125000—135000	215000—225000	—"—	202.50	14009.00	1397500
100 K. norw.	P 45000—50000	P 45000—51000	—"—	86.50	5921.00	6169 0
100 K. duńs.	82000—85000	P 80000—85000	—"—	112.00	7818.00	7727 0
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—"—	135.50	9387.50	919000

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

Wiadomości telegraficzne.

Ograniczenie poselskich wieców. Minister spraw wewnętrznych przesłał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie poselskich zgromadzeń sprawozdawczych. (PAT).

Klęska powstańców turkiestańskich. Oddziały armji czerwonej posuwają się pomyślnie naprzód, likwidując powstańczy ruch w Bucharze. Ludność miejscowa zajęta żniwami, odnosi się niechętnie do powstańców. (Pat. z Moskwy).

Moskwa. (PAT.) Rząd sowiecki od jesieni br. wprowadza opłaty za naukę szkolną. Uczniowie podzieleni będą na trzy kategorje: uczniowie pierwszej grupy opłacać będą wpisowego 2 i pół miljona rubli mies., drugiej grupy 5 miljonów, trzeciej grupy 8 milj. rubli.

Joffe posłem w Chinach. Joffe został mianowany pełnomocnym przedstawicielem rządu sowieckiego w Chinach.

W Irlandji jeszcze się biją. Dublin. 20. Reuter. W Limerick toczą się dalej walki. Wojska regularne obsadziły większą część miasta. Donoszą o 20 poległych i 40 rannych. Bombardowanie Waterford przez wojska regularne trwa dalej. (PAT).

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnym obrzędzie pogrzebowym śp. Stanisława Kruka, jak Wielebnemu Duchowieństwu, szczególnie ks. prof. dr. Górnisiewiczowi, ks. proboszczowi parafji św. Marcina Kiernikowi, ks. proboszczowi Jastrzębskiemu, wszystkim Przyjaciołom zmarłego, oraz wszystkim, którzy wyrazili nam współczucie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać".

Żona z dziećmi i wnukami.

---

†

Za spokój duszy śp.

Dra Marjana Udzieli

inspektora lekarskiego

odbędzie się w kościele św. Mikołaja, d. 24. lipca 1922 r. o godz. 8·30 rano, jako w pierwszą rocznicę śmierci żałobne nabożeństwo na które kolegów i znajomych zaprasza

Żona z dziećmi.

Metamorfozy Rady miejskiej.

Wraz z wyjazdem większej części członków R. M. na kwaśne mleko, skończył się okres wzniosłych dumań na wygodnych krzesłach w wielkiej sali Magistratu. U pozostałych we Lwowie radców, obarczonych całością troski o dobro miasta, zapanował niezwyczajny duch pracy i punktualności. Objawem tego ducha było wczorajsze posiedzenie zredukowanej Rady miejskiej w małej salce posiedzeń Magistratu. By jednak mozolnie wypracowany duch ładu administracyjnego ustrzedz od profanacji dziennikarskiej, szanowni ojcowie ukryli go w kącie, przykryli gobelinem zazdrości i zarządzili **tajne posiedzenie.** Według wiadomości, zasięgniętych z wiarygodnego źródła, duch ładu wewnętrznego nie ulecial jeszcze z magistratu.

Dzięki niezwykłej uprzejmości sekretarza Rady miejskiej p. Płońskiego, jesteśmy w możności podać przebieg tajnego posiedzenia.

Z powodu wyjazdu prezydenta Neumanna na wypoczynek do Truskawca, przewodniczył obradom wiceprezydent **Obirek.**

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, r. **Höflinger** wyjaśnił sprawę doraźnego zasiłku pieniężnego dla gen. Iwaszkiewicza i przewiezienia go z Warszawy do Lwowa. Jak wiadomo, „Gazeta Poranna" tknięta nieprzebranem uczuciem litości, wyszukała w Warszawie gen. Iwaszkiewicza, postawiła djagnozę jego choroby i zatrąbiła 3 tysiącom swoich czytelników o niewymownej nędzy życiowej gen. Iwaszkiewicza. Za jej inicjatywą powstał szereg komitetów, które odbyły szereg posiedzeń i wysłały podobny szereg telegramów, zaczęto wreszcie zbierać ofiary pieniężne.

Z wyjaśnień r. Höflingera i wiceprezydenta Stahla wynika natomiast, iż akcja „Gazety Porannej" była oryginalnym humbugiem, albowiem gen. Iwaszkiewicz czuje się doskonale, na miłem otoczeniu i pieniądzach mu nie zbywa, do Lwowa nie chce przyjechać, wreszcie polecił pozdrowić Lwów przez usta r. Höflingera i Stahla. Na dalszą kurację wyjeżdża generał do uzdrowiska wojskowego.

Podobne myśli wygłosił wiceprezydent Chlamtacz, atakowany niezasłużenie przez „Gazetę Poranną".

Sprawa zatem załatwiona ośmieszeniem chorego na senzację dziennika.

Na skutek interpelacji r. **Wereszczyńskiego** w sprawie nietykalności psów w kamienicach, odpowiedział wiceprezydent Schleicher, iż rakarzowi przysługuje prawo zabrania wszystkich psów tylko w takiej kamienicy, w której zdarzył się wypadek wścieklizny. Racjonalność rozporządzenia popiera wzrastająca ilość wypadków wścieklizny.

R. **Buber** zainterpelował prezydjum w sprawie mieszkań dla bezdomnych rozbitków z kamienicy przy ul. Krakowskiej. Wiceprezydent Obirek wyjaśnił, iż stan obecny, tj. pomieszczenie ofiar w barakach na pl. Teodora nie ulegnie zmianie na lepsze z powodu braku kredytów na budowę baraków zimowych. Pomoc rządu, jakoteż wojskowości zawiodła zupełnie.

Z porządku dziennego załatwiono następujące sprawy:

Po odczytaniu referatu przez r. **Felsztyna** w sprawie podwyższenia opłat cmentarnych, uchwalono proponowaną podwyżkę w granicach niezbyt znacznych. Najwyższe opłaty dochodzą do 20.000 mk.

Następnie wydano opinję miejsc dla czterech nowych aptek. Na miejsca założenia wskazano ulice Unji Brzeskiej lub Lubelskiej, Dunin-Borkowskich, Kurkowej lub Teatyńskiej.

Uchwalono wpłacić wkładkę do Związku miast w Warszawie w sumie 715.250 mk. Poprzednia wkładka wynosiła 165.200 mk. (Ref. r. **Sporr.**)

Sprawę wydzierżawienia latarń na reklamowe wywieszki załatwiono oddaniem ich Targom Wschodnim na 5 lat. Wywieszki składać się mają z 2 tarcz obejmujących słup latarni. Opłatę dzierżawna od każdej pary wynosi 6.000 mk.

Wreszcie r. **Hingier** referował sprawę zamiany skrawków gruntu potrzebnego na regulację ul. Zyblikiewicza.

Na tem zakończono tajne posiedzenie. Część radnych udała się następnie do teatru Wielkiego na „Szał miłości".

—oo—

Nadesłane.

Komunikat.

W dniu 24. bm. o godz. 11. rano odbędzie się w sali Izby Rękodzielniczej przy pl. Strzeleckim **przetarg ustny K. 152** na następujące w „**Demobilu**" Nr. 39. ogłoszone przedmioty:

1) **Dwa motory benzynowe,** jedno-cylindrowe, oraz 260.9 mb. kabla ziemnego — w Składnicy opałowej na Kleparowie;

2) **motor benzynowy,** 2-cylindrowy w Zbiornicy „Demat" na Kleparowie;

3) **Motor benzynowy,** 1-cylindrowy, wał korbowy do motoru benzynowego, rama motoru benzynowego w magazynie Oficera Objazd. w Stryju;

4) **Około 1000 kg. obręczy żel.** z beczek w Rej. Zakładzie Gosp. w Jarosławiu.

Ponadto nieogłoszone w „Demobilu" Nr. 39:

1) **Puszki blaszane od konserw, odpadki skórzane, gumowe itd.,** sól przemysłowa we Lwowie;

2) **Traktor parowy i dezynfektor** w Stryju;

3) **Pług motorowy „Komnick"** i rama do powyższego w Radziechowie;

4) **Walec parowy drogowy** we Lwowie.

Wstęp na salę dla chcących wziąć udział w licytacji 100.000 mkp. Bliższych informacji udziela codziennie Ekspozytura „Demat", Lwów, Wałowa 9, I. p. (gmach Miejskiej Kasy Oszczędności) w godz. od 11—13.

Kierownictwo Ekspozytury „Demat" Lwów.

KRONIKA SPORTOWA.

L. K. S. „Pogoń". We czwartek, dnia 27. bm. odbędzie się w sali Sokoła-Macierzy, ul. Zimorowicza plenarne zebranie członków klubu LKS. „Pogoń", sympatyków, oraz przyjaciół klubu. — Przedmiotem posiedzenia sprawa budowy nowego boiska, oraz cały szereg innych związanych z tem spraw. Początek posiedzenia godz. 7. wiecz.

— **W niedzielę, dnia 23. bm.** o godz. 4. popoł. odbędą się ćwiczenia gimnastyczno-sportowe na własnem boisku przy ul. Cetnerowskiej. Bliższe szczegóły w rozlepionych afiszach.

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 1. 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz S.